

# „Burza”

Telewizja obchodzi w ostatnich dniach Roku Szekspirowskiego swój szekspirowski tydzień. Przedstawiła nam wczoraj „Burzę”, w środę zaprezentuje „Sonety”.

Przedsięwzięcie to bardzo chwalebne, ambitne i trudne. Mam na myśli przede wszystkim inscenizację „Burzy”.

Została ona przygotowana z godną szacunku starannością, pomyślowością, rzetelnością. Reżyserka Krystyna Skuszańska dokonała także rzecznych zabiegów adaptacyjnych, nie rezygnując prawie z żadnej sceny z wyjątkiem „Masek”, a nie przekraczając przy tym półtorej godziny.

Aktorzy, w szczególności Bronisław Pawlik (Kaliban), Marian Wyrzykowski (Gonzalo), Elżbieta Czyżewska (Miranda) oraz w głównej roli Prospero — Jerzy Kallszewski — stworzyli wyraziste i interesujące postacie.

A jednak czegoś brakowało telewizyjnej „Burzy”. Brakowało jej sceny, przestrzeni, powietrza i grozy. Brakowało prawdziwego teatru. Widz nie odczuwał działania czarodziej-skiej pałeczki Prospero. Zapominał lub nie dostrzegał, że to Prospero owo przedstawienie sam wyreżyserował. Moralitet stał się po trosze spokojną opowieścią.

Wydaje mi się, że szekspirowska „Burza” dużo straciła, przykrojona do telewizyjnego studia, wtłoczona w mały ekran.

W przedstawieniu wystąpili także Zdzisław Mrożewski, Jan Kobuszewski, Stanisław Niwiński, Józef Łotysz i inni. Reżyseria TV Kazimierz Oracz

(Wou)